



SOKÓŁ ŚWIĘTEGO ARCHISTKATEGO MICHAŁA I WSZYSTKICH NIEBIAŃSKICH MOCY BEZCIELESNYCH



Bóg jest światłością jedyną i wieczną, niematerialną, nie-skończoną. Jego natura pozostaje niedostępną nam tajemnicą, a Trzy Jego Osoby – Ojciec, Syn i Duch Święty – są zjednoczone niewyraźną wspólnotą miłości. Bóg jest dobry, jest źródłem wszelkiej łaski i miłości. Dlatego wyprowadził świat z niebytu – do istnienia.

Przed stworzeniem widzialnego kosmosu Bóg powołał do istnienia anielską naturę i udoskonił w świętości Duchem Świętym, czyniąc

Niebiańskie i bezcielesne Moce swoimi sługami, gorliwymi i płomiennymi. Otrzymują One oświecenie od niemającej początku Światłości, i mają wspólnotę z Jego nieśmiertelnością. Aniołowie mają duchową naturę, są pozbawieni ciała, zawsze przebywają w ruchu, wolni i rozumni. Kontemplują Boga, na ile jest to im dane, i znajdują w tym sens swego istnienia. Chociaż Aniołowie są wolni od cielesnych żądz, jednak nie są beznamietni, są pozbawieni skłonności do zła, lecz nie w sposób absolutny, korzystają bowiem z danej przez Boga wolności, żeby trwać w dobru. Bóg uczynił Anioły swoimi sługami i posyła ich, żeby obserwowali ziemię. Są stróżami ludzi, narodów i Kościołów, służą realizacji Bożej Opatrzności w stosunku do rodzaju ludzkiego. Bóg postawił przy każdym z nas niewidzialnego Anioła Stróża, który ciągle nas obserwuje, nie porzucając przy tym Boga. Anioł podsuwa nam dobro głosem sumienia, pomaga unikać zasadzek diabła i przyciąga do nas zbawczy płomień pokuty, gdy zgrzeszymy.

Pismo Święte wymienia dziewięć chórów anielskich, podzielonych na trzy triady. Najwyższą hierarchię stanowią ci, którzy zawsze stoją przed Bogiem, wchodzą do niej Serafiny, Cherubiny i Trony. Druga zawiera Panowania, Moce i Władze, które przekazują nakazy Opatrzności. Do trzeciej hierarchii wchodzi Zwierzchność, Archaniołowie i Aniołowie. Przez Aniołów Bóg przekazuje nam swoje nakazy. Według Bożego zamysłu człowiek, w osobie Adama, powinien zająć dziesiąty chór w tej hierarchii i miał za zadanie doprowadzić wszystkie stworzenia do doskonałości. Ponieważ jednak upadł i stał się poddanym śmierci, Chrystus zstąpił z Niebios, aby wyprowadzić człowieka z otchłani, wcielił się i podniósł ludzką naturę przez Swoje zmartwychwstanie znacznie ponad te stopnie, na których ona początkowo się znajdowała, posadziwszy po prawicy Boga, ponad Cherubinami i Serafinami. [...]

na podstawie: Synaksarion Listopad, Bratczyk, Hajnówka 2023;

Opowieść o życiu arcybiskupa Hieronima Egzemplarskiego, fundatora naszej parafialnej cerkwi św. Jana Klimaka na Woli, z czasów przed objęciem przez niego katedry Chełmsko – Warszawskiej (cz.II)

Ojciec Eliasz bardzo cierpiał na nerwobóle. Miał też wiele zmartwień i nieszczęść w życiu osobistym. Prócz nieustannych obaw o dzieci, które chorowały i smutku po śmierci kilkorga z nich, 1 września 1876 roku spotkało go wielkie nieszczęście – zmarła jego matuszka Anna. Arcybiskup wielokrotnie mówił, że żona była dla niego ukochanym przyjacielem, nauczycielką oddania serca Bogu i okazywania współczucia potrzebującym. Trudno słowami wyrazić ból Eliasza Egzemplarskiego, gdy został wdowcem – księdzem z pięciorgiem dzieci, z których najstarszy syn nie skończył czternastu lat, a najmłodsze dziecko miało półtora roku. Potrzebna była cała siła wiary, aby bez narzekania i rozpacz, znieść tak wielkie nieszczęście i samotnie wychowywać dzieci. Był dla nich ojcem pełnym dobroci i nieustającej troski.

Niejednokrotnie, po śmierci matuszki Anny, biskupi kijowscy proponowali mu stan zakonny, ponieważ widzieli u niego predyspozycje w tym kierunku, lecz on zdecydowanie odmawiał ze względu na dzieci. *Dlaczego nie chcesz zostać mnichem?* – pytał metropolita Płaton – *przecież żyjesz według bardziej surowych nakazów niż jakikolwiek mnich, a i dla twoich dzieci też będzie tak lepiej.* Ojciec Eliasz nie zdecydował się na ten krok aż do 1885 roku, gdy jego najmłodszy syn poszedł do gimnazjum, a on sam pracował jako katecheta i dziekan Kijowsko – Podolskich Cerkwi. Nie przyjął też propozycji zostania rektorem Tawryczewskiego Seminarium Duchownego, mimo że został wybrany na to stanowisko. W wielu sprawach na decyzje ojca Eliasza Egzemplarskiego miały wpływ także wyjątkowe więzy łączące go rodziną Gałaganów, którzy nie wyobrażali sobie, że mógłby zostawić ich cerkiew i bardzo pomagali mu materialnie.

Jednak metropolita Płaton w końcu przekonał ojca Eliasza, by przyjął stanowisko wikariusza Metropolii Kijowskiej i przełożonego Monasteru Michajłowskiego. 27 lipca 1885 roku miały miejsce postrzyżyny Eliasza Egzemplarskiego stan w duchowny, który przyjął imię Hieronim, a trzeciego listopada odbyła się w katedrze Kijowsko – Sofijskiej jego chirotonia na biskupa Czigrirskiego.

Wraz z przyjęciem tej godności zmieniły się tylko warunki pracy, lecz nie jego osobowość. Czystość wiary, prostota duszy i uczciwość przekonań, ta sama dobroć i życzliwość pozostały towarzyszami jego życia i przyciągały do niego serca wszystkich, którzy znali go, i którzy z nim współpracowali. Niestety biskup Hieronim, szczególnie podczas pobytu w Kijowie, poznał też co to zawiść, złość i oszczerstwa, lecz szedł wybra-

na przez siebie drogą, słuchając tylko głosu własnego sumienia.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku biskupa Hieronima rozpierała energia, polepszył się też stan jego zdrowia. Pierwszą sprawą, na którą zwrócił uwagę nowy władca, było doprowadzenie do należącego porządku Klasztoru Michajłowskiego, którego był przełożonym. Duża monasterska cerkiew była bardzo zaniedbana, jednak biskup Hieronim potrafił znaleźć fundusze na kapitalny remont dużej cerkwi zgromadzenia, upiększył też cerkiew św. Krzyża i doprowadził do porządku wiele budynków monasterskich. W ciągu tylko pięciu lat zarządzania zdziałał tyle, że w historii monasteru jego imię zajmuje poczesne miejsce. Z inicjatywy biskupa Hieronima i pod jego kierownictwem utworzono też przy monasterze szkołę psalmistów.

Po służbie w monasterze kijowskim skierowano go na katedrę Tambowską i w czerwcu 1890 roku miało miejsce mianowanie Biskupa Czigrirskiego Hieronima na Biskupa Tambowskiego i Szackiego. Ciężko było porzucić Kijów, który stał się mu bliski, pozostawiał tu wspomnienia młodości, bliskich mu ludzi, grób żony i kijowskie świątynie.

W tamtym czasie wiele mówiło się o niektórych osobach i pewnych działaniach kierownictwa diecezjalnego w Tambowie, jednak biskup Hieronim nie chciał prowadzić w tych sprawach formalnego dochodzenia, tylko postanowił wziąć brzemię zarządzania na siebie. Wczesnym rankiem był w pracy, pozostawiał ją nierzadko już po północy, a pracował przy tym niezwykle szybko. Trudno sobie wyobrazić jak ogromną wykonał pracę w diecezji, w której było ponad 1200 cerkwi, a nie miał do pomocy wikariusza. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że sam nie podoła obowiązkowi, jeśli nie będzie miał wsparcia w duchowieństwie.

Wielokrotnie zwracał się do nich z płomiennymi wezwaniami, by z determinacją pełnili posługę pasterską. Każdy, kto zajrzy do "Tambowskich Diecezjalnych Wiadomości" z owych lat, znajdzie wiele pomysłów i propozycji biskupa Hieronima dla duchowieństwa, dotyczących różnych dziedzin życia cerkiewnego. Warto podkreślić, że władca potrafił dopiąć swego: wiele wymagał od duchowieństwa, a ono, w większości, podążało za swoim energicznym biskupem. *Służę nie ludziom, a Bogu* – lubił powtarzać władca, a gdy pytano Go – *Co mamy robić?* – niezmiennie odpowiadał – *służcie Bogu i dla jedynego Boga!*

Przewielebny Hieronim robił wiele, by podnieść autorytet duchowieństwa, i bronić go przed wrogimi wpływami. Zaraz po objęciu Katedry ogłosił, że

nie będzie przyjmował anonimowych donosów, nie akceptuje protekcji, a duchowieństwa krzywdzić nie pozwoli. Nie było to proste. Arystokracja tambowska i ziemiaństwo byli przyzwyczajeni do pogardliwego traktowania duchowieństwa, a nawet występowania się nim. Gdy kler odczuł siłę obrony nowego biskupa, od razu zmienił swój uniżony ton i... posypały się skargi. Władyka nie przyjmował ustnych zażaleń, żądał spisania ich na piśmie, a większość sporów rozstrzygał własnym ojcowskim sądem, w obecności oskarżonego i oskarżyciela. Wielu szacownych obywateli tambowskiej arystokracji z głębokim szacunkiem odnosiło się do poczynań biskupa Hieronima i popierało go. Lecz inne ugrupowania nie mogły wybaczyć władcy jego niezależności i próbowali szkodzić mu w Petersburgu, przedstawiając go jako kleryka i człowieka, który nie uznawał zwierzchników.

Dwie takie skargi dotarły nawet do imperatora Aleksandra III, lecz w obu przypadkach car ocenił pozytywnie podjęte przez Tambowskiego biskupa decyzje. Zaś centralne kierownictwo Cerkwi, jeśli nawet nie okazywało biskupowi Hieronimowi szczególnego poparcia, to nie mogło nie doceniać jego energicznej

działalności. Wiernych przyciągała do świątyn sama służba władcy przed ołtarzem Pana Boga. Podczas każdego Nabożeństwa, po czytaniu Ewangelii biskup Hieronim wychodził z ołtarza i przemawiał. Trzeba było słyszeć, żeby należycie ocenić te kazania: proste, zrozumiałe dla wszystkim, przepełnione prawdziwym uczuciem, a jednocześnie wygłaszane ze świetną dykcją i to nie mniej niż 100 razy w roku, dodając pouczenia wypowiedziane z różnych okazji. Po doprowadzeniu do odpowiedniego poziomu nabożeństw i homilii w swojej świątyni, Biskup Hieronim dążył do tego i w całej diecezji.

Szczególnie pasjonowała go idea śpiewu cerkiewnego wykonywanego przez ogół wiernych w świątyni. Podczas wyjazdów władyka zwracał też szczególną uwagę na wewnętrzne życie parafii: szkoły cerkiewne, otaczanie opieką potrzebujących, towarzystwa trzeźwości, a także znajomość modlitw przez wiernych i ich śpiew w cerkwi. Za największe przestępstwo uważał brud i niechłujstwo w świątyni, był też przeciwnikiem biurokracji, np. w korespondencji z duchowieństwem

dążył do zmniejszania ilości pism urzędowych. Podróży po diecezji władyka nie traktował jako wizytacji, lecz pasterskie odwiedziny. Nieustannie szukał kontaktu z ludźmi, w świątyniach osobiście nauczał i błogosławił wiernych, w szkole dyskutował z dziećmi, otaczał opieką najstarszych. Takie wyjazdy, czasami bez wypoczynku, trwały miesiąc lub dłużej i były bardzo męczące. Biskup wstawał o szóstej rano i opuszczał miejsce swojego noclegu. Bez odpoczynku, z wyjątkiem przerwy obiadowej, odwiedzał pięć, a czasami sześć miejscowości, nieraz z kilkoma cerkwiami, i około godziny dwudziestej pierwszej przyjeżdżał na nocleg. Nie był to jednak jeszcze czas na odpoczynek, bo w mieszkaniach księży, gdzie miał wyznaczoną kwaterę, zbierało się całe okoliczne duchowieństwo i zaczynały się rozmowy.

Biskup miał zwyczaj dzielenia się swoimi wrażeniami

z podróży w sposób prosty i szczerzy. Zdarzało się, że rozmowy te trwały do północy, a już o szóstej rano zaczynał się kolejny dzień pracy. Władyka sam wielokrotnie wspominał, że nigdy nie miał w sobie tyle siły, jak właśnie w Tambowie, lecz wiadomo też, że w tych latach bardzo się przemęczał.

Opowieść o jego podróżach byłaby



Arcybiskup Hieronim Egzemplarski w trakcie pracy w swojej kancelarii.

niepełna, gdyby nie wspomnieć o pielgrzymce do Pustelni Sarowskiej i w rodzinne strony. Władcy towarzyszyły szczególne uczucia podczas odwiedzin tego monasteru, który był teraz w jego diecezji. Przez całe swoje życie biskup Hieronim głęboko czcił pamięć Starca Serafima, a Jego wizerunek, zawsze znajdował się w jego pokojach. Będąc już Arcybiskupem Tambowskim czynił starania o jego kanonizację, podjął się też sprawdzania dokumentów, opisów uzdrowień i innych łask otrzymanych za wstawiennictwem Starca Serafima. Doczekał też dnia Jego wyniesienia do chwały wiecznej i zaliczenia w poczet świętych.

Ważnym wydarzeniem w życiu władcy Hieronima była też wizyta w rodzinnych Dmitrjewych Gorach. Nigdy nie zapominał o miejscu swojego urodzenia i jego darem dla miejscowej społeczności stała się cerkiewno – parafialna szkoła, której budowę sfinansował z własnych środków i którą sponsorował w latach następnych. Również cerkiew w rodzinnej miejscowości wiele zawdzięczała szczodrym darom Arcybiskupa. (cdn.)

Co oznacza: nieść swój krzyż?

tekst: metropolita Filaret Wozniesieński



I piesza Pielgrzymka Warszawa – Święta Góra Grabarka. Fot. archiwum parafii św. Jana Klimaka.

Podczas dzisiejszej Boskiej Liturgii usłyszeliśmy Chrystusa mówiącego, że chrześcijanin musi nieść swój krzyż: *Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się wyrzeknie siebie samego, weźmie krzyż swój i pójdzie w Moje ślady* (Mk 8,34). On sam niósł Swoją ciężką, drewnianą krzyż, na którym miał zostać ukrzyżowany, niósł Swoją krzyż przez całe Swoje ziemskie życie!

Pomyślcie! Wieczny Bóg zjednoczył się z ludzkością i w ten sposób, jako Bogoczłowiek, żył wśród ludzi, dzieląc z nimi ich życie. Przyniósł na tę ziemię Swoją miłość i miłosierdzie. Nie osądzając nikogo, przebaczał wszystkim, dokonując niezliczonych cudownych dzieł miłosierdzia, miłości, przebaczenia i uzdrowienia. I im bardziej promieniował tym życiem miłości wśród ludzi, tym mocniej zaciskała się pętla szatańskiej nienawiści. Jego zaciekli wrogowie zwarli szeregi przeciwko Niemu, atakując Go ze wszystkich stron, ostatecznie przybijając Go do krzyża.

Jak słyszeliście, prawdziwy chrześcijanin może iść za Nim w podobny sposób, tylko jeśli weźmie swój krzyż i pójdzie za Nim. Ten święty krzyż składa się z trzech części, jak wyjaśnia św. Teofan Pustelnik.

Pierwszym aspektem tego krzyża są wszystkie próby, jakie znosi człowiek pragnący żyć pobożnie i po chrześcijańsku, który widzi, jak bardzo źle jest chwiać się z powodu grzesznych nawyków, ponieważ grzeszne nawyki mogą całkowicie nim zawładnąć i powstrzymywać go. Jakże często się to zdarza: początkowo dusza dusza jest gorliwa, a potem się zniechęca. Prawdziwy chrześcijanin może pójść za Zbawicielem w podobny sposób tylko wtedy, gdy weźmie swój krzyż. Człowiek płonie pragnieniem dobrego życia chrześcijańskiego, ale jego grzechy wynikające z przyzwyczajenia, ciągle do niego wracają. I wszędzie tam, gdzie pójdzie, czuje się pociągany we wszystkich kierunkach jednocześnie.



Krzyż niesiony w roku 2003 przez pielgrzymów I Pielgrzymki warszawskiej, sfotografowany po latach. Umieszczono na nim tekst ewangeliczny: "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech idzie za mną!". Fot. Brat Michał

Dlatego biskup Teofan mówi, że człowiek w stanie grzesznym jest jak człowiek chodzący z gnijącym i rozkładającym się trupem przywiązany do pleców. Przywiązał się do tego trupa, nie chcąc go zrzucić i uciec. Tak samo jest z upadłą i grzeszną naturą. Jak mówi przysłowie: „nie można uciec od samego siebie”.

Drugim aspektem krzyża jest zmaganie się z wszelkimi próbami i udrękami naszego ziemskiego istnienia. Jest to powszechnie znane jako krzyż człowieka, który obejmuje wszelkie smutki, choroby, osobiste straty i inne problemy. Wszystkie te próby przynoszą jedynie pokój z niezachwianym chrześcijańskim przekona-

niem, że wszystko jest tak, jak być powinno. W tym miejscu należy stwierdzić, że jeśli człowiek pokornie i posłusznie przyjmie wszystkie te smutki jako zesłane mu przez Opatrzność Bożą dla jego duchowego dobra – otrzyma coś zupełnie innego.

Jeżeli zaś będzie narzekał, buntował się i oburzał – wpadnie w niechęt. Z drugiej strony, gdy przestanie narzekać, lecz pokornie i z uległością przyjmie te próby jako pochodzące z prawicy Pana, ujrzy wszystko wokół siebie w inny sposób; wszystkie te próby przynoszą jedynie pokój z niezachwianym chrześcijańskim przekonaniem, że wszystko jest tak, jak być powinno. Pan, Ojciec Niebieski, nie zsyła kamienia zamiast chleba, ale kiedy zsyła smutki, należy je znosić po chrześcijańsku.

Trzecim aspektem krzyża, o którym Teofan Pustelnik mówi z doświadczenia – bo wiemy, że sam był wielkim ascetą – jest pokusa, która atakuje człowieka, który przezwyciężył stare nawyki, a która pojawia się w czasie duchowych zmagających. Tacy ludzie walczyli już wcześniej,

nie ulegając grzechowi. Wtedy zstępuje na nich duch, otchłań najgroźniejszej pokusy – pokusy pychy. Niekiedy zmagający się byli wyczerpani w walce z tymi pokusami, z myślami pełnymi pychy. Ten rodzaj krzyża znany jest tylko tym, którzy go niosą, jak sam św. Teofan. Niemniej jednak naszym obowiązkiem jest nieść własny krzyż, ponieważ nasz Pan nie uznaje innych uczniów. Amen. *tłum. ks. Remigiusz Sosnowy*

Metropolita Filaret Wozniesieński był trzecim zwierzchnikiem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego poza granicami Rosji w latach 1964–1985, urodził się w 1903 roku w Kursku, a zmarł w Nowym Jorku w roku 1985.

Sakramenty – Wprowadzenie

o. Thomas Hopko



Sakramenty w Cerkwi prawosławnej są oficjalnie nazywane „świętymi tajemnicami”. Zazwyczaj wymieniana jest siedem sakramentów: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, spowiedź, małżeństwo, święcenia kapłańskie i namaszczenie chorych.

Praktyka liczenia sakramentów została przyjęta w Cerkwi prawosławnej od rzymskich katolików. Nie jest to starożytna praktyka Cerkwi i pod wieloma względami może wprowadzać w błąd, ponieważ wydaje się, że istnieje tylko siedem konkretnych obrzędów, które są „sakramentami”, a wszystkie inne aspekty życia Cerkwi zasadniczo różnią się od tych konkretnych czynności. Bardziej starożytną i tradycyjną praktyką Cerkwi prawosławnej jest uznawanie wszystkiego, co jest w Cerkwi i należy do Cerkwi, za sakramentalne lub mistyczne.

Cerkiew można zdefiniować jako nowe życie w Chrystusie. Jest to życie człowieka prowadzone przez Ducha Świętego w jedność z Bogiem. Wszystkie aspekty nowego życia Cerkwi uczestniczą w tajemnicy zbawienia. W Chrystusie i Duchu Świętym wszystko, co grzeszne i martwe, staje się święte i żywe dzięki mocy Boga Ojca. Tak więc w Chrystusie i Duchu Świętym wszystko w Cerkwi staje się sakramentem, elementem tajemnicy Królestwa Bożego, której doświadczamy już w życiu na tym świecie.

Postrzegając Cerkiew jako nowe i wieczne życie Królestwa Bożego dane człowiekowi przez Boga poprzez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, rozumiemy przede wszystkim, że aby życie mogło istnieć, muszą nastąpić narodziny. Narodziny do wiecznego życia Bożego są tajemnicą chrztu. Jednak narodziny nie wystarczają do życia, musi istnieć ciągła możliwość życia – jego moc, energia i siła. Tak więc tajemnica namaszczenia jest darem mocy życia Chrystusem, który rodzi się w człowieku poprzez chrzest. Jest to dar „wszechświętego, dobrego i życiodajnego Ducha” dla człowieka.

Życie musi być również podtrzymywane. Zwykle odbywa się to poprzez jedzenie i picie. Pokarm jest pożywieniem, które utrzymuje nas przy życiu. To właśnie wspólnota człowieka ze stworzeniem pozwala mu istnieć. Jednak nasze normalne jedzenie i picie nie utrzymują nas przy życiu – na zawsze. Nasza naturalna komunika z światem jest komunią ze śmiercią. Potrzebujemy spożywać i pić specjalny pokarm, który odżywia nas dla życia wiecznego. Tym pokarmem jest „mistyczna wieczerza Syna Bożego”, ciało i krew Chrystusa, tajemnica świętej Eucharystii – wspólnota z samym Życiem.

Aby życie było naprawdę doskonałe, święte i dobre, musi istnieć również szczególna tajemnica dotycząca małżeństwa i rodzenia dzieci. W tym świecie wszyscy, którzy się rodzą, rodzą się po to, aby umrzeć, a nawet najdoskonalsza miłość ludzka podlega wyrokowi: „....

Wreszcie tajemnicą, która pozwala nam osiągnąć doskonałość życia boskiego w całej jego pełni i mocy na tym świecie, jest tajemnica samej Cerkwi. A konkretnie mamy w Cerkwi tajemnicę święceń: sakrament kapłaństwa, posługi, nauczania i duszpaster-



aż śmierć was rozłączy”. Tajemnica chrześcijańskiego małżeństwa przemienia ludzką miłość, rodzenie dzieci i wspólnotę rodzinną w rzeczywistość o wiecznym wymiarze i znaczeniu. W małżeństwie jesteśmy błogosławieni przez Boga niekończącą się przyjaźnią i miłością. Jesteśmy błogosławieni, aby owoc naszej miłości, rodzenie naszych dzieci i życie naszych rodzin nie było „aż do śmierci”, ale aż po życie wieczne.

Aż do ostatecznego ustanowienia Królestwa Bożego nasze życie jest obiektem ataków demonicznych wrogów: grzechu, choroby, cierpienia, smutku i śmierci. Tajemnica pokajania jest lekarstwem na duchową chorobę. Pozwala nam zwrócić się do Boga, zostać przyjętym z powrotem, otrzymać przebaczenie i być przyjętym do życia Bożego, od którego oddzieliły nas nasze grzechy.

Tajemnica namaszczenia chorych jest lekarstwem na nasze fizyczne choroby, które są wynikiem władzy grzechu nad naszym ciałem, naszego nieuniknionego związku z cierpieniem i śmiercią. Namaszczenie chorych pozwala nam zostać uzdrowionymi, cierpieć nie „aż do śmierci”, ale ponownie, aż do życia wiecznego. Jest to włączenie naszych ran do życiodajnego krzyża Chrystusa.

stwa. Duchowni Cerkwi – biskupi, kapłani i diakoni – istnieją wyłącznie po to, aby ujawniać, uobecniać i umacniać w Cerkwi boskie życie Królestwa Bożego wszystkim ludziom, którzy nadal żyją na tym świecie.

Zatem od narodzin do śmierci, w dobrych i złych chwilach, w każdym aspekcie ziemskiej egzystencji, prawdziwe życie – takie, jakim stworzył je, zbawił i uświęcił Bóg – jest nam dane w Cerkwi. Jest to wyraźny cel i pragnienie Chrystusa, sam powód Jego przyjścia na świat: *Przyszedłem, aby mieli życie i mieli je w obfitości* (J 10,10).

Cerkiew jako dar życia wiecznego jest ze swej natury, w swojej pełni i całości, rzeczywistością mistyczną i sakramentalną. Jest to życie Królestwa Bożego dane już tym, którzy wierzą. W Cerkwi wszystko, co robimy – nasze modlitwy, błogosławieństwa, dobre uczynki, myśli, działania – wszystko uczestniczy w życiu, które nie ma końca. W tym sensie wszystko, co jest w Cerkwi i należy do Cerkwi, jest sakramentem Królestwa Bożego.

Orthodox Faith, vol. 2 Worship, SVS Press, 2016.
tłum. ks. Remigiusz Sosnowy
fot. Łukasz Troc

120-lecie

cerkwi św. Jana Klimaka na Woli

Nasz Dom Boży, nasza parafialna świątynia, powstała jako osobista fundacja ówczesnego arcybiskupa warszawskiego Hieronima Egzemplarskiego. Wyświęcona 1 października 1905 roku, tylko przez miesiąc cieszyła swego czcigodnego fundatora, który wkrótce zamieszkał w niej na wieki, pochowany w dolnej cerkwi (wówczas – kaplicy). Ustalono, by w każdą środę, czyli dzień śmierci arcybiskupa, św. Liturgia służona była w jego intencji, a tradycja ta jest kontynuowana.

Bóg posyła różne doświadczenia nie tylko nam, grzesznym, ale i swoim świątyniom. Wolska cerkiew przetrwała opuszczenie w dobie bieżenstwa i tragiczne wydarzenia II wojny światowej. Dzięki miłym Bogu modlitwom, życzliwości Metropolitów, a także troskliwości, przedsiębiorczości i niezłomności jej kolejnych opiekunów – proboszczów, kleru, parafian i osób życzliwych Cerkwi i świętemu Prawosławiu może cieszyć nas w rozkwicie na swoje 120 urodziny. Oby nigdy nie milkła w niej modlitwa i wychwalanie Boga Wszechmogącego, a następne pokolenia mogły za kolejne sto lat szukać w niej duchowej pociechy. (dm) fot. Łukasz Troc



Modlitwą zostały oświęcone mogiły Metropolitów, biskupów, Kleru parafialnego i dobroczyńców naszej Świątyni.



Drugim prelegentem konferencji był diakon dr Andrzej Golimont, wykładowca ChAT, który zapoznał zebranych z 300-letnią historią Prawosławia w Warszawie.



Uroczystości rocznicowe rozpoczęły się w sobotę świąteczną Boską Liturgią w dolnej cerkwi św. Eliasza i św. Hieronima ze Strydonu, patronów fundatora świątyni, arcybiskupa Hieronima Egzemplarskiego. Tu spoczywają jego doczesne szczątki.



Śpiew chóru dyrygowanego przez Adama Tomaszewskiego upiększył swoim głosem w trakcie świątecznej Liturgii gość, ks. Jerzy Kulik z Katedry Metropolitalnej św. Marii Magdaleny.



Konferencję naukową otworzył wykład prof. zw. dr hab. Antoniego Mironowicza z UwB pt. Uniatyzm w przeszłości i dziś. Całość prowadził ks. dr Tomasz Stempa, prorektor Seminarium Duchownego.



Koncertowe wystąpienie Chóru parafialnego, pod batutą prof. Włodzimierza Wołoszuka zakończyło pierwszy dzień uroczystości rocznicowych.



Uroczystego poświęcenia pamiątkowego Krzyża, upamiętniającego 120-lecie naszej Cerkwi dokonał JE Metropolita warszawski i całej Polski, Sawa. Krzyż stanął przy północnej ścianie Świątyni.



Parafialni działacze Bractwa Młodzieży Prawosławnej przygotowali dla JE Metropolity Sawy i JE Arcybiskupa Grzegorza wiązanki kwiatów.



Na hierarchów czekała z bukietami róż nasza Rada Parafialna, która współtworzyła rocznicowe uroczystości.



Niedzielną Św. Liturgię rocznicową celebrował JE Metropolita Sawa z JE Arcybiskupem bielskim Grzegorzem, zaproszonymi kapłanami i klerem parafialnym.



Burmistrz dz. Wola m.st. Warszawy Krzysztof Strzałkowski jest częstym gościem naszej Parafii. Nie mogło go zabraknąć także podczas obchodów 120-lecia Cerkwi św. Jana Klimaka.



Za zasługi dla Cerkwi order św. Marii Magdaleny otrzymała prof. Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk, Dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie.



Po zakończeniu Liturgii JE Metropolita wręczał odznaczenia zasłużonym parafianom i przyjaciółom naszej Cerkwi. Dostrzeżona i uhonorowana została także nasza parafialna "Lestwica".



Zgodnie z parafialną tradycją, także na pamiątkę 120-lecia naszej Cerkwi wykonane zostało zdjęcie (nie wszyscy zostali na nim uwiecznieni, pod dachem schronili się przed deszczem rodziny z dziećmi).

Gdy rodzice boją się jakby zasmucać swe dzieci...

Św. Jan Złotousty o wychowaniu



Prorok mówi: Masz synów? Pouczaj ich i od dzieciństwa naginaj ich szyje (Syr. 7,25).

Ale Bóg nie tylko ustami proroka przekazuje nam swoje przykazania. Bóg staje także po naszej stronie ostrzegając dzieci niepokorne wobec rodziców. *Ktokolwiek złorzeczy swemu ojcu i swojej matce, poniesie śmierć* (Kapl. 20,9). Bóg karze śmiercią tych, którzy są winni wobec was, a wy z zimną krwią patrzycie na grzechy, które oni popełniają wobec najwyższej władzy. Występują przeciwko Bogu, przekraczając Jego przykazania, a wy patrzycie na to bez słowa sprzeciwu, bez najmniejszej próby ich ukorzenia.

Co traci Bóg z powodu ich grzechów? Nic. Lecz wy, czy nie powinniście się wstydzić za samych siebie. Albowiem ten, który opuszcza Boga, nie będzie już szanował ani swego ojca, ani samego siebie. **Dzieci pokorne i wierne Bogu w wypełnianiu Jego prawa znajdą obfite źródło szczęścia, nawet przemijającego.** Biedak, lecz posiadający chrześcijańskie morale, zmusza nas, abyśmy go szanowali i kochali. Natomiast jeżeli posiadacie

złe i rozdrażnione serce, bogactwo nie zbawi was od odwrócenia się od was waszego środowiska.

Młodzieniec, któremu dacie dobre wychowanie, będzie się cieszył ogólnym poważaniem. O ile miłszy stanie się on dla was samych. Wasze przywiązanie nie będzie tylko głosem natury. Będzie ono owocem jego cnoty. Za to w czasie waszej starości odpłaci on wam swoją synowską miłością, będzie waszą podporą. Albowiem ci, którzy nie oddają czci Bogu, nie szanują również swoich rodziców. Za to czczący Boga, Ojca wszystkich ludzi, zawsze będą szanowali tych, którzy dali im życie. Przypuśćmy, że wypełnicie wszystkie przykazania, lecz naruszając to jedno jedyne, będziecie surowo ukazani.

Postuchajcie opowieści, pochodzącej z historii pewnego starego narodu. Zrozumiecie, na jaką karę skazują siebie ojcowie, nie dbający o wychowanie swych dzieci. Był kiedyś pewien kapłan judejski poważany za swą wysoką moralność. Nazywał się Eliasz. Kapłan ten miał dwóch synów, którzy ciągle pograżali się w rozpuście.

Ojciec rzadko zwracał na to uwagę. Czasami niektóre ich występki zmuszały ojca do czynienia synom wyrzutów. Robił to bez należytej surowości i władzy. Należało surowo ukarać synów, poczynić stanowcze kroki w celu ukrócenia nieporządku. Nic takiego jednak nie miało miejsca. Ojciec ograniczył się tylko do napomnienia: *nie tak, moi synowie, gdyż niedobra jest wieść, którą słyszę* (1 Sm. 2,24). Czy tak należało mówić? Synowie zasmucali Boga, a ojciec nazywał ich swoimi dziećmi? Synowie zapomnieli

z pęt napominania? Dzieci Eliasza miały ich dosyć. Bez-użyteczne słowa! Przestępcza dobrotliwość, której ofiarami stali się młodzieńcy. Rozpoczyna się walka, nieszczęśnicy stają się zdobyczą złego. Ojciec dowiedziawszy się o ich uczynkach, pada na ziemię rozbija sobie głowę i umiera.

Niedawno mówiłem wam, iż **ojcowie nie starający się o chrześcijańskie wychowanie swych dzieci, stają się**



o Tym, wobec którego byli zobowiązani swym życiem, a ojciec uznawał ich jeszcze za swą rodzinę? Nadaremnie i bez pożytku ojciec udzielał im napomnień.

Nie, tutaj nie były potrzebne napomnienia, lecz pouczenia silne, działanie surowe i groźne. Ojciec powinien był działać za pomocą strachu, uwolnić młode serca

nieomal dzieciobójcami. Czy nie jest to prawdą? Któż był winien śmierci dzieci Eliasza? On sam. Prawda jest, iż miecz wroga ich uśmiercił, ale to beztrojska ojcowska spowodowała jego uderzenie. Synowie, pozostawieni, bez niebiańskiej opieki, zginęli od strzał Filistyńczyków. Ojciec zgubił siebie i ich.

A my przecież widzimy takie sytuacje na co dzień. **Ilu jest rodziców, którzy nie chcą wziąć na siebie trudu poprawy swych dzieci, niepokornych i rozpuszczonych. Rodzice boją się jakby zasmucać swe dzieci.** Nieporządki się powiększają. Bezkarność może doprowadzić nasze dzieci przed oblicze sądów państwowych. Nie poprawiając dzieci stajecie się współwinni. I oto sąd ludzki rozciągnął nad waszymi dziećmi swoje prawo. Boicie się poddać dzieci łagodnej karze. Ale jak wielki brak szacunku spadnie na was, gdy syn już przed wami nie stanie? Ojciec będzie się wstydził i będzie unikał ludzkich spojrzeń.

tekst za: *Akatyst do Przenajświętszej Bogarodzicy ku czci Jej ikony „Wychowanie”*, Bratczyk, Hajnówka 2022.

fot. Łukasz Troc

Alaska, kraina drewnianych cerkiewek

Alaska, odległa od nas o ponad siedem tysięcy kilometrów, to przede wszystkim piękna i dzika przyroda oraz rozległe przestrzenie... I te walory zazwyczaj przyciągają tu podróżników z różnych stron globu. W ostatnich latach zauważalny jest znaczny wzrost zainteresowania tym regionem wśród turystów.

Alaska przyciąga też uwagę... prawosławnych pielgrzymów! Bo nie tylko cuda natury i piękne krajobrazy

niezatarły ślad w kulturze rdzennych mieszkańców Alaski – widoczny do dziś. Obecnie tutejsi prawosławni to bardzo wiele różnych grup narodowościowych, które z rozmaitych powodów przybywały i nadal przybywają na Alaskę.

Mimo, że dziś wyznanie prawosławne stanowi mniejszość w tym stanie, to jednak Alaska jest – historycznie – miejscem, z którego Prawosławie rozprzestrzeniło się na całą Amerykę. Kościół Prawosławny w Ameryce posiada 11 diecezji: jedną z nich jest diecezja Alaska, w której skład wchodzi 8 dekanatów.

W sferze świeckiej budująca jest także obecność różnych rosyjsko-amerykańskich przedsiębiorstw oraz wspólnej działalności.



Parafia prawosławna św. Tichona w Anchorage. Jedna z 10 parafii tworzących dekanat misyjny Anchorage diecezji Alaski Kościoła Prawosławnego w Ameryce.



Cerkiew św. Mikołaja w Eklutna wybudowana w 1870. Obecnie nieczynna, ponieważ wybudowano nową w 1972r.

warte są zobaczenia. Przemierzając Alaskę można zauważyć wiele cerkwi, kapliczek, miejsc kultu oraz amerykańsko-rosyjskich cmentarzy – wojennych i świeckich.

I, choć rzadko o tym myślimy, nie powinno nas to dziwić, gdyż obecność Prawosławia na Alasce ma długą historię, zapoczątkowaną jeszcze w XVIII wieku, kiedy Rosyjski Kościół Prawosławny przysyłał tu misjonarzy, aby głosili Ewangelię Jezusa Chrystusa rdzennym mieszkańcom, wywodzącym się z różnych plemion. Na pierwszą misję na Alasce przyjechało ośmiu rosyjskich kapłanów i mnichów z Monasteru Walaam w północno-zachodniej Rosji, którzy dotarli na wyspę Kodiak we wrześniu 1794 roku. W kolejnych latach i dekadach, tysiące lokalnych mieszkańców surowej krainy przyjęło wiarę prawosławną. Pomimo sprzedaży Alaski Stanom Zjednoczonym (rok 1861), duchowni prawosławni, wówczas już nie tylko rosyjscy, kontynuowali swoją misję, pozostawiając

Najważniejszymi centrami prawosławnej kultury są historyczne cerkwie, takie jak sobór w Kodiak, Sice, czy Juneau, katedra oraz świątynie w Anchorage. Niektóre z nich odwiedziłem zmierzając w stronę gór, lodowców i parków narodowych.

Przemierzając ten piękny stan wyraźnie wyczuwalna jest serdeczność rdzennych mieszkańców, którzy również ze względu na niełatwe warunki klimatyczne, są skłonni pomagać ludziom w rozmaitych sytuacjach – traktując to jako oczywiste. Tutaj pomoc oznacza szansę na przeżycie, ratunek.

Można – nie przesadzając – stwierdzić, że Alaska jest takim miejscem na ziemi, w którym przenikają się tradycyjne wartości z nowoczesnością narzuconą przez świat. Bardzo wyraźnie widać, jak oba podejścia funkcjonują obok siebie oraz wzajemnie się uzupełniają. Jak się okazuje – to możliwe! Czy to kwestia prawosławnego wychowania wielu mieszkańców?

tekst i zdjęcia: Piotr Zabrocki



Cerkiew prawosławna św. Mikołaja w Eklutna (dekanat Anchorage)



Małowniczo położona na wzniesieniu cerkiew Przemienienia Pańskiego w Ninilchik.



Wiele zwyczajów rdzennych mieszkańców miesza się tutaj z praktykami religijnymi przywiezionymi przez misjonarzy. Najciekawszą z takich "mieszanek" są tak zwane indiańskie nagrobki duchów (spirit houses), które można zobaczyć na cmentarzu w Eklutna. Początki tradycji ich stawiania sięgają kilku setek lat wstecz, kiedy to były budowane nad urnami z prochami zmarłych. Kiedy praktyka kremacji zanikła, budowano je nad grobami ziemnymi. Brak tu tabliczek z nazwiskiem pochowanego (obecne są tylko w bardzo współczesnych nagrobkach), dlatego też każda rodzina używa innych kolorów i innych elementów dekoracji do oznaczenia grobów. Charakterystyczny krzyż prawosławny umieszczony jest z przodu grobu.



Nieopodal cerkwi w Ninilchik znajduje się amerykańsko-rosyjski cmentarz wojenny poświęcony wszystkim weteranom.

„Odkryłem Prawosławie” – spotkanie w Sokołowsku

To było już trzecie spotkanie z cyklu Odkryłem Prawosławie. Jego korzenie to grupa na Facebooku o tej samej nazwie, skupiająca osoby, które są zainteresowane Prawosławiem, przygotowują się do Jego przyjęcia lub zostały przyłączone jakiś czas temu. Tym razem spoktaliśmy się w Sokołowsku, malowniczej miejscowości stycznej w całej Europie od połowy XIX wieku jako uzdrowisko. Do II wojny światowej historię tego miejsca pisali głównie pruscy hrabiowie, a nawet Święta Księżna Elżbieta Fiodorowna Romanowa, która miała, przez jakiś czas, honorowy patronat nad bractwem finansującym budowę lokalnej cerkwi. Arystokratyczne tytuły bywających tu niegdyś osób mogą budować dystans, jednak Sokołowsko przywitało nas bardzo swojsko. Patryk, autor historycznego bloga „Na wschodnim szlaku wiary” dotarł jako pierwszy, a po chwili spaceru zagadnął go mieszkaniec Sokołowska, opowiedział co nieco i oprowadził po całej wsi. *Na tym skwerku zbieramy się wieczorami* – dodał na pożegnanie – *gdybyś miał jakiś problem albo potrzebował się wygadać – wpadaj*.

Z wolskiej parafii było nas dwóch, a z Warszawy – trzech. Zakwaterowaliśmy się w cudownym domu Świętej Elżbiety i udaliśmy na Wieczernię, do cerkwi Świętego Archaniola Michała, poprowadzoną przez rezydującego w przyległej do cerkwi pustelni hieromnicha Jeremiasza i ojca Grzegorza Cebulskiego – tamtejszego proboszcza. W małej cerkiewce znalazłem wiele łaski, dawno nie towarzyszyło mi podczas nabożeństw takie skupienie i spokój. Bardzo spodobało mi się też, w jaki sposób Ojciec Grzegorz czytał psalmy – miękko, cicho i powoli, z minimalną intonacją.

Po Wieczerni została tylko kolacja oraz stały już punkt programu spotkań – osobiste świadectwa konwersji, a także opowieści osób, które są w trakcie poznawania Prawosławia. Historie były bardzo różnorodne – ja zaliczam się do młodszego pokolenia, które o Prawosławiu dowiedziało się więcej, błądząc po anglojęzycznym Youtube, Piotr z kolei pisał wzbogacony badaniami w terenie doktorat pod tytułem „Kara śmierci w doktrynie kościoła katolickiego” co doprowadziło go również do tradycji protestanckiej i prawosławnej...

Usłyszeliśmy też historię Ojca Jeremiasza, między innymi o tym, jak ukształtowała go choroba, czas spędzony w Gruzji i praca w galerii sztuki nowoczesnej wśród „półpornograficznych obrazów”. Podobnie jak większość z nas był ochrzczony w tradycji rzymskokatolickiej. Historie opowiadaliśmy sobie jeszcze po godzinie 23, a i tak nie starczyło czasu na wszystkie, więc mieliśmy je kontynuować następnego dnia.

Trzeba wspomnieć, że poprzednie dwie odsłony spotkań odbyły się na Podlasiu, więc przyciągnęły głównie mieszkańców północnej i wschodniej Polski.

Tym razem większość przybyłych stanowili mieszkańcy południa i Polski centralnej – m.in. z Wrocławia, Wałbrzycha, Piotrkowa Trybunalskiego czy Krakowa. W naszych rozmowach przez cały czas pobytu – między wierszami, czyli innymi aktywnościami – pojawiały się motywy: o życia codziennego w różnych parafiach i ogólne refleksje o kształtowaniu się współcześnie polskiego Prawosławia wobec coraz częstszej obecności języka polskiego w Liturgii, odrębnej tożsamości Łemków oraz części Podlasian czy bardzo licznej obecności wiernych z terenów objętej wojną Ukrainy.

O szóstej nad ranem w sobotę braliśmy udział w Jutrzni. Ojciec Jeremiasz, sprawujący nabożeństwo samemu, „pożyczył” tylko nasze głosy do czytania psalmów. Przeżyłem nabożeństwo bardzo intensywnie. W blasku przebijającego się wschodu słońca smakowaliśmy momentów zupełnego milczenia, w których wraz z duchownym przed ikonostasem najpierw staliśmy, potem klęczeliśmy. Jak później się dopytałem, są to w mniszej regule chwile przeznaczone na umysłową Modlitwę Jezusową, najlepiej, gdy trwają przynajmniej pół godziny, ale na rzecz rozmawiających do późna poprzedniego wieczoru laików czas ten został nieco skrócony.

Po śniadaniu, a także po obiedzie kontynuowaliśmy opowiadanie naszych historii. Następnie mieliśmy spotkanie z ojcem Jeremiaszem, który opowiadał o mniej oczywistych aspektach hezychii, ważnej dla polskiej tożsamości chrześcijańskiej (nie tylko prawosławnej), o relacjach z naszymi braćmi katolikami („Chrystus czasem przychodzi do nas jako Samarytanin”) i odpowiednim podejściu do lektury duchowej. Ktoś trafnie zauważył, że ojciec Jeremiasz płynnie posługuje się sztuką „rozmowy mniszej”, w której na pytania nie ma raczej odpowiedzi wprost, ale zawsze po drodze duchowny zasiewa w głowie rozmówcy pewnie myśli, które potem powoli kiełkują. Osobiście szczególnie zapadł mi w pamięć wspomniany przez Ojca Święty Onufry Wielki, który przypomina nam, że do duchowej dojrzałości dochodzi się po dziesiątkach lat doświadczenia, którego nie wyczytamy z książek. Mówimy wszak w Prawosławiu „starzec”, nie zaś – „mędrzec”.

Po kolejnej już bardziej uroczystej i podniosłej wieczerni i przytulnej kolacji nadszedł czas na gawędę księdza Grzegorza. Punktem wyjścia był ojciec duchownego, świętej pamięci ks. mitrat Eugeniusz Cebulski, pionier Liturgii w języku polskim, dla którego również Prawosławie było wyborem. Dowiedzieliśmy się, jaki wpływ miał na niego pewien niemiecki żołnierz, którego piętą achillesową okazała się słabość do budyniu Dr Oetkera, jak udało się mu namówić komunistyczne władze na wsparcie cerkwi Świętych Cyryla i Metodego we Wrocławiu, w końcu jakim cudem Bożym (sic!) doszło do odkupienia cer-

kwi i Domu Świętej Elżbiety, po II wojnie światowej, wcześniej eksploatowanego jako letnia rezydencja zamożnych lekarzy i przedszkole. Ojciec Grzegorz wypowiadał się o swoim tacie z wielkim szacunkiem i miłością, niemniej zauważył z westchnieniem, że ten miał w zwyczaju – metaforycznie – wypatrzyć coś na horyzoncie ze swojego statku i rzucać się w fale bez koła ratunkowego, w końcu wołając załogę... Zawsze jednak dopływał do celu. Celowo posługuję się ogólnikami, zachęcam, aby odwiedzić Dom Świętej Elżbiety, zaczerpnąć uzdrowskiego powietrza i zgłębić tę historię osobiście.

W niedzielę miało miejsce ważne wydarzenie dla naszej społeczności – przed przepiękną, świąteczną Liturgią, o ósmej odbył się chrzest Michała oraz Kingi, która przyjęła imię Olga po niedawno kanonizowanej Świętej Oldze z Alaski. Małżeństwo poznało się jako protestanci, a Prawosławie poznawali między innymi na poprzednich odśłonach spotkań tego cyklu. Ich ojcem chrzestnym został Grzegorz Szymga, organizator cyklu i twórca kanału Gerontikon na YouTube (dzień przed wyjazdem pojawił się tam cały Prawosławny psalterz w wersji audio – polecam!). Prosimy czytelników o modlitwę za nowo ochrzczonych, którzy do Prawosławia doszli przez wiele trudów i których zapewne dalej czeka wiele wyzwań.

Wymieniliśmy uściski i numery telefonów, odśpiewaliśmy „Mnohaja leta” dla Ojca Grzegorza, który parę dni przed spotkaniem miał okrągłe urodziny i wyruszyliśmy w końcu w tętniącą wciąż żywą rozmową drogę powrotną.

~ *Marcin*

Źródła: * Wiadomości PAKP, nr 274, artykuł „Zarys dziejów Prawosławia w Sokołowsku”



#KALENDARIUM

opr. M. W.

02.11.2025 – godz. 8.00 w TVP Kultura św. Liturgia z cerkwi w Gdańsku;

05.11.2025 – święto św. Ap. Jakuba brata Pańskiego;

07.11.2025 – w Monasterze w Sakach uroczystości ku czci św. Dymitra Sotuńskiego;

14-16.11.2025 – w Cerkwi Zmartwychwstania Pańskiego w Siemiatyczach odbędzie się XXII Międzynarodowy Przegląd Pieśni Religijnej i Paraliturgicznej;

16.11.2025 – godz. 17.00 koncert muzyki cerkiewnej pt. Maestro Dymitr Bortniański w Katedrze Metropolitalnej św. Marii Magdaleny na Pradze;

19.11.2025 – po Akatyście spotkanie dla osób, które przyjęły Prawosławie, przygotowujących się do przyłączenia do Prawosławia i zainteresowanych Nim. Grupą opiekuje się o. Dawid Martyniuk;

22.11.2025 – przedstawienie łemkowskiej opery pt. „Hołos” w Muzeum Historii Polski. Opowieść o pamięci, tożsamości i odradzaniu się kultury;

22.11.2025 – świąteczne wspomnienie św.

Nektariusza w Monasterze w Sakach;

24.11.2025 – godz. 18.00 wykład pt. „Katolickość i autokefalia Cerkwi” JE Jakub, Arcybiskupa Białostockiego i Gdańskiego w CKP w Białymstoku w ramach Wszechnicy Kultury Prawosławnej;

– **w każdą niedzielę o godz. 17:30** w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary”, powtórki we wtorki o godz. 8.10 oraz 19.30;

Polecamy:

radio internetowe: z Białegostoku – Radio Orthodoxya – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxya.pl); z Lubina – Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online)

Kancelaria parafii

i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00;

pt. od 9:00 – 13:00

tel.. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185

0000 4302 0109 8904

ŁĘSTWICA

miesięcznik parafii św.

Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk,

proboszcz Parafii

redakcja: ojciec Remigiusz Sosnowy, Helena

Imszenik, Dorota Maj,

Jarosław Panasiuk,

Łukasz Troc, Maria

Wysocka



Nabożeństwa w naszej parafii listopad 2025

01.11 Sobota	Sobota św. Dymitra. Wspomnienie zmarłych. Modlitwy za zmarłych (przy grobach) od godz. 8⁰⁰ godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. godz. 13⁰⁰ – Panichida przy grobie pomordowanych mieszkańców Woli i procesja główną aleją cmentarza. godz. 17 ⁰⁰ – Wsienoszcznoje bdienije.	16.11 Niedziela	Niedziela XXIII po Pięćdziesiątnicy. godz. 7⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 8³⁰ – Święta Liturgia. godz. 10⁰⁰ – Święta Liturgia.
		17.11 Poniedziałek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
		18.11 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
02.11 Niedziela	Niedziela XXI po Pięćdziesiątnicy. godz. 7⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 8³⁰ – Święta Liturgia. godz. 10⁰⁰ – Święta Liturgia.	19.11 Środa	Spotkanie Seniorów Parafii. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Akatyst za dusze zmarłych.
03.11 Poniedziałek	Kazańskiej Ikony Matki Bożej. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.	20.11 Czwartek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
04.11 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.	21.11 Piątek	Sobór Arcystratega Michała i Wszystkich św. Mocy Niebios. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
05.11 Środa	Św. Ap. Jakuba, brata Pańskiego. Spotkanie Seniorów Parafii. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy	22.11 Sobota	Ikony Matki Bożej „Szybko Spełniającej Prośby”. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Wsienoszcznoje bdienije.
06.11 Czwartek	Ikony Matki Bożej „Wszystkich Strapionych Radość”. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.	23.11 Niedziela	Niedziela XXIV po Pięćdziesiątnicy. godz. 7⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 8³⁰ – Święta Liturgia. godz. 10⁰⁰ – Święta Liturgia.
07.11 Piątek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.	24.11 Poniedziałek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
08.11 Sobota	Św. Wielkiego męcz. Dymitra z Tesalonik. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.	25.11 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
09.11 Niedziela	Niedziela XXII po Pięćdziesiątnicy. godz. 7⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 8³⁰ – Święta Liturgia. godz. 10⁰⁰ – Święta Liturgia.	26.11 Środa	Św. Jana Chryzostoma. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Akatyst ku czci św. męcz. Bazylego (Martysza).
10.11 Poniedziałek	Św. Hioba Poczajowskiego. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.	27.11 Czwartek	Św. Apostoła Filipa. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.
11.11 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.	28.11 Piątek	Św. Paisjusza Wielickowskiego. Początek postu przed świętem Narodzenia Chrystusa. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 23 ⁰⁰ – Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.
12.11 Środa	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Akatyst ku czci św.św. darmo leczących Kosmy i Damiana.	29.11 Sobota	Św. Apostoła i Ewangelisty Mateusza. godz. 00 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Wsienoszcznoje bdienije.
13.11 Czwartek	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.	30.11 Niedziela	Niedziela XXV po Pięćdziesiątnicy. godz. 7⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 8³⁰ – Święta Liturgia. godz. 10⁰⁰ – Święta Liturgia.
14.11 Piątek	Św. św. darmo leczących Kosmy i Damiana. godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia.		
15.11 Sobota	godz. 9 ⁰⁰ – Święta Liturgia. godz. 17 ⁰⁰ – Wsienoszcznoje bdienije.		